

Co jest prawdą w duchowości?

29 lipca 2017

Od razu mówię, że ani Twoje poglądy, ani Twoja duchowość NIE SĄ błędne. Są po prostu inne niż moje. Są także inne niż wszystkich ludzi. Bo nie ma na Ziemi nawet dwóch ludzi, którzy mieliby identyczne poglądy we wszystkim. Mamy 8 miliardów ludzi. Mamy więc 8 miliardów ideologii, 8 miliardów religii i 8 miliardów sposobów postrzegania świata. Każdy jest inny i niepowtarzalny. Chciałbym Ci uświadomić, jakie pułapki tkwią w tych sposobach widzenia świata. Jak i powiedzieć, dlaczego większość teorii ezoterycznych nadaje się do wyrzucenia do kubła na śmieci.

Przemierzyłem mentalnie bezkresy świata w poszukiwaniu tego, czego się boisz. Szukałem demonów, diabłów, szatanów w takich i innych miejscach, w takich i innych doktrynach, w takich i innych teoriach. Nie znalazłem ich tam. Ale znalazłem ich w sercach i umysłach ludzi owładniętych nienawiścią, strachem, rywalizacją, podziałami. Czyli także u siebie. U mnie odzywały się wyjątkowo mocno, ale były tylko projekcją. Są to projekcje naiwnego, wystraszonego umysłu dziecka, zamkniętego najczęściej w dorosłym już ciele.

Kreując śmieszne i straszne teorie spiskowe, nie mające potwierdzenia w twardych faktach, tak naprawdę patrzysz w głąb samego siebie. Nie kwestionuję istnienia spisków, podstępów, świństw i zła, samych w sobie. Ani nie kwestionuję tego, że ludzka natura jest drapieżna. Często to przecież opisuję. Ale tego typu teorie często są odbiciem Twojego umysłu i jego leków, odbite w krzywym zwierciadle nieświadomości zbiorowej (globalnej). Widząc te wszystkie straszne i nieprawdopodobne rzeczy, widzisz tak naprawdę samego siebie i swoje projekcje. Swoje lęki, traumy, wyparte części siebie, którym nadajesz formę.

ŻYCIE JEST ZBYT KRÓTKIE I ZBYT KRUCHE BY ZABIJAĆ SIĘ O SWOJĄ

„PRAWDĘ”

Życie jest takie krótkie i mimo wszystko jest darem. A młodość jeszcze krótsza. Ludzie o tym zapominają. Rzucają się sobie do gardeł w imię ideologicznych i religijnych haseł, zamiast rozliczyć elity, które te doktryny wymyślają, podtrzymują i zarabiają na tym. Czy można żyć tak po prostu, bez tych wszystkich poglądów i opinii? Albo chociaż bez konieczności udowadniania swojej racji i uważania jej za najważniejszą? Życie jest takie krótkie, ulotne i kruche. A my tak bardzo lubimy zaprzętać sobie głowy czymś, co w głębszym rozrachunku nie ma znaczenia. Odrzucamy i obrażamy innych przez to, co w głębszym rozrachunku nie ma znaczenia. Czyli przez poglądy, opinie, doktryny.

Mistrz Arthur Schopenhauer słusznie pisał: „Człowiek jest zły z natury. Gdyby tak nie było, gdybyśmy byli z gruntu uczciwi, tobyśmy się w każdym sporze starali tylko o to, aby dojść do prawdy, nie bacząc na to, czy zgadza się ona z naszym pierwotnie wygłoszonym zdaniem, czy też ze zdaniem przeciwnika; byłoby rzeczą obojętną albo przynajmniej całkiem drugorzędną. Ale tak jak się rzeczy mają, jest to sprawa główna, wrodzona zaś próżność, tak szczególnie drażliwa na punkcie zdolności umysłowych, nie chce dopuścić do tego, aby nasze pierwotne twierdzenie okazało się fałszywe, a twierdzenie przeciwnika słuszne. Wydawałoby się wobec tego, że każdy powinien by po prostu starać się nie wysuwać innych twierdzeń jak tylko słuszne i w tym celu najpierw myśleć, a potem dopiero mówić. U większości ludzi jednak do wrodzonej próżności dołącza się jeszcze gadatliwość i wrodzona nieuczciwość. Ludzie gadają, zanim pomyślą; jeżeli zaś potem widzą, że twierdzenie ich było błędne i że nie mają racji, to pragną jednak, aby się chociaż wydawało, jak gdyby było na odwrót. Dążenie do prawdy, które bywa chyba na ogół jedynym bodźcem podczas wysuwania pozornie słusznego twierdzenia, zostaje teraz całkowicie usunięte przez próżność; co słuszne, ma się wydawać niesłusznym i odwrotnie (...) Człowiekowi o nic

bardziej nie chodzi niż o zaspokojenie swej próżności i żadna rana nie jest tak bolesna jak ta, która zadana jest miłości własnej (to stąd pochodzą takie frazesy jak „Honor cenniejszy niż życie.”

Ale potem równie przytomnie zauważył to, co teraz zacytuję. I to też jest prawdą: „Ludzie mają prawo być głupimi. (...) Łatwo powiedzieć, że w trakcie sporu winno się dążyć tylko i wyłącznie do tego, aby prawdę wydobyć na jaw, tyle że właśnie nie wiadomo, gdzie też ona jest, i dlatego argumenty przeciwnika i własne sprowadzić mogą na manowce.”

IDEOLOGIE, DOKTRYNY I POGLĄDY PRZECIWKO PRAWDZIE DUCHOWEJ I KAŻDEJ INNEJ

Poglądy, doktryny, ideologie, schematy to nie tylko projekcje naszych własnych cech. Ale także są próbą pojęcia nieskończonej mnogości świata przez bardzo wąski pryzmat. To tak, jakby patrzeć przez okno mieszkania na niebo, i jakby myśleć, że wie się o tym „niebie” wszystko. O całym jego bezkresie, o chmurach, słońcach, deszczu, śniegu, o wszystkich galaktykach, gwiazdach, planetach. Głupie, nie? A nasze poglądy na temat „nieba” zależą właśnie od tego, przez jakie „okno” patrzymy. Oczywiście piszę teraz metaforycznie. Zależy to od tego, w jakim kraju to okno jest ustawione. Czy jak duże ono jest, a najczęściej jest naprawdę maleńkie. I którą stronę świata – północ, południe, wschód, zachód, widzisz przez to okno. Całe nasze poglądy są tak niedoskonałe i tak wąskie. Nie jesteśmy w stanie pojąć nieskończonej mnogości świata. Więc pojmujemy i opisujemy tylko jego wycinek.

Najczęściej bardzo mały wycinek i najczęściej uważamy ten swój wycinek za jedyny prawdziwy obraz bezkresnego nieba. Rzadko kiedy dopuszczamy myśl, że to tylko wycinek. Rzadko wiemy, że każdy ma w domu inne okno i widzi przez nie nieco inny obszar nieba. I że każdy w dodatku inaczej używa swoich oczu i mózgu. No i wyznając swoje doktryny, nie odróżniamy twardego faktu od subiektywnej, a więc miękkiej interpretacji faktu. Dlaczego?

Ze względu na ograniczenia umysłu. Dany fakt, dany wycinek prawdy, automatycznie łączy się z kolejnymi i kolejnymi faktami i wycinkami prawdy. I patrząc jeszcze szerzej – łączy się ze wszystkim. Z całą nieskończoną mnogością. Z tym metaforycznym bezkresem nieba. Dlatego dla umysłu wygodniej patrzeć na dany wycinek prawdy w oddzieleniu od całej reszty. Np będąc ślepym na zdanie drugiej strony. A patrząc na ten wycinek prawdy, automatycznie tworzymy subiektywną i mocno zawężoną interpretację całej prawdy.

Cytat za Truthism.com: „Kiedy przyjrzymy się bliżej czynnościom, jakie każdy z nas wykonuje w swoim życiu, szybko okaże się, że każdy z nas ograniczony jest w swoim życiu tylko do kilku opcji. Gdzie są alternatywy, kiedy wszystko opiera się o system monetarny? Gdzie są alternatywy dla edukacji, rządu czy prawa? Wszystko zostało ustalone zanim przyszliśmy na ten świat. Po pewnym czasie stajemy się aktorami na scenie, kiedy na naszych rodziców przychodzi odpowiednia pora aby z tej sceny zejść. Mamy system szkolnictwa, który zabiera nam często kilkanaście lat życia, zdobywamy kwalifikacje zawodowe, szukamy pracy, zarabiamy i gromadzimy iluzoryczne pieniądze, kupujemy samochód, który reklamowany jest w TV, wynajmujemy mieszkanie lub kupujemy własne (na kredyt). Płacimy rachunki i spłacamy kredyty, oglądamy dużo telewizji i każdy z nas ma swoje ulubione programy. Urządzamy mieszkanie, kupując przedmioty mogące je wypełnić, w końcu bierzemy udział w wyborach głosując na prawicę lub lewicę, śledzimy telewizyjne i prasowe wiadomości, a później umieramy. Tak po prostu umieramy. Nie ma nawet co myśleć o możliwości zadawania pytań, czasie na zastanowienie i odpowiedź na pytanie “co ja tu właściwie robię?”. Wszystko toczy się tym samym ustalonym rytmem, a my jesteśmy niczym tryby w maszynie tego systemu.”

WIĘZIENIE CYWILIZACJI, WIĘZIENIE BEZ ŚCIAN, A ODWIECZNA DUCHOWA PRAWDA

Wyobraź sobie chwilę. Więzienie bez ścian, więzienie umysłów.. żyjesz więc dla siebie, czy dla innych? Starasz się myśleć

samodzielnie, czy oddajesz władzę nad swoim myśleniem politykom, ideologom, ekonomistom, kapłanom? Załóżmy że spełniłeś wszelkie oczekiwania innych. Żona, dzieci, dom i auto na kredyt. Wychodzisz do pracy przed 6 rano. Wracasz do domu po godz. 20. Na seks i inne przyjemności nie ma po prostu siły. I czasu. Na hobby i pasje też nie. Żona staje się coraz bardziej obojętna. Dzieci albo Cię nie poznają, albo zaczynają Cię nienawidzić. Masz wszystko, ale tak naprawdę nie masz nic. I te kredyty. I ten dławiący, podskórny lęk, czy wystarczy na raty. A co jak wyrzucą z pracy? Wiesz więc, że musisz się tej pracy trzymać nawet jeśli warunki są fatalne.

To jest „sukces po polsku”, a tak naprawdę więzienie cywilizacji. Więzienie bez ścian, więzienie umysłów. Miliony Polaków wpadło w tę pułapkę. Masz 18 lat lub więcej, i jeszcze nie wpadłeś? Obserwuj uważnie swoich rówieśników. Nie bądź dla ludzi katem, jakimś pierdolonym konserwatywnym bigotem, który surowo osądza wszystkich. Tylko nie osądza siebie, bo samemu to wolno, gdy nikt nie patrzy, nie? Inaczej: nie bądź sędzią i katem dla ludzi, bo wtedy nie dowiesz się niczego. Słuchaj uważnie i współczująco, nie oceniaj, nie potępiaj, to ludzie będą Ci się w sekrecie zwierzać. Poznasz wiele historii złamanych żyć, tak jak ja poznałem. To życie jest dla Ciebie, a nie po to, byś zadowalał wszystkich wokół.

Prawa fizyki można wykorzystać, ale nigdy złamać. Żadnemu naukowcowi nie przyszłoby do głowy łamanie praw fizyki, matematyki, biologii itp. Naukowiec chciałby raczej poznać te prawa, których jeszcze nie zna, i wykorzystać je dla dobra swojego i innych. Tak samo jest z prawami matrixa, systemu. By dotrzeć do źródła, trzeba iść pod prąd. Ale w pewnym momencie zauważasz, że to nie działa. Działo się długo, ale teraz już nie. Że nie da się cały czas iść pod prąd. Że im wyżej rzeki, tym prąd coraz bardziej urwisty, nieprzewidywalny i zdradliwy. Bo gdy patrzysz się w otchłań, to ona zaczyna się patrzeć w Ciebie.

NIE DA SIĘ CIĄGLE IŚĆ POD PRĄD – NIE TAK POZNAJE SIĘ PRAWDĘ

Odkrywasz, że można płynąć z prądem, ale niekoniecznie w mętным i śmierdzącym nurcie, jak większość. Ale w takim nurcie, który my wybieramy. Masz umiejętność obserwacji, współczującego słuchania innych, i tym samym, uczenia się na ich błędach. Płyniesz więc z prądem, i to nawet z tym głównym prądem, jak masz akurat ochotę. Ale unikasz tych pułapek, które są sprytnie zastawione na drodze różnych prądów. To jest prawdziwa duchowość – zejście na Ziemię i wyrażanie siebie w materii. Nie da się cały czas walczyć z systemem i nienawidzić go. Przecież to w nim żyjemy, dzięki niemu mamy jako taką stabilizację. Nie mamy anarchii, wojen, chaosu powodowanego przez gangi i grupy paramilitarne.

Mamy też ten wciąż niewielki i pełen błędów postęp. Nie musisz już pracować 16 godzin w fabryce lub w polu od świtu do zmierzchu, bo poprzednie generacje ludzi to wywalczyły. Nie umierasz w wieku 40 lat, żyjąc przecież bio i eko, jak przez poprzednie tysiąclecia. Bo mamy medycynę, i tę alternatywną i tę oficjalną. Nikt Cię nie zmusza jak jeszcze 200 lat temu do ślubu w wieku 16 lat i płodzenia dwunastu dzieci. A tak było drzewiej, tak było w rzekomo starych dobrych czasach. Które wcale nie były dobre, bo to kolejna iluzja czy też paranoja umysłu. Postęp zawsze przynosi coś dobrego i złego.

Umożliwia nam bezpieczniejsze i bardziej cywilizowane życie. Ale wydziera wartości wyznawane przez poprzednie pokolenia. Bo wszystkie systemy spajające społeczeństwa, trzymające je tak naprawdę za mordę, zostały skompromitowane i upadły. Postęp jednak niesie także wypaczenia, takie jak szaleństwa lewactwa, jak gnojenie ludzi za poglądy, jak islamska inwazja. I to budzi sprzeciw, stąd teraz mamy lekką, konserwatywną korektę systemu (Trump, Orban, Kaczor i potem następni). Tak samo było przecież z wynalezieniem ognia i koła. Umożliwiły skok cywilizacyjny, ale jednocześnie ogień (pożary, wojny) i koło (wypadki) zabiły wielu ludzi. Ale nikt nie chce teraz odchodzić od siły ognia i potęgi koła, prawda? I to nie ogień czy koło są winne, ale człowiek, który je źle używa.

SZOKUJĄCA PRAWDA O SYSTEMIE JEST INNA NIŻ SIĘ WYDAJE

No i to dzięki systemowi się wyrażamy i realizujemy. Duch realizuje się w materii i dla naszych poglądów też jest miejsce. Mamy prawo do naszych poglądów i ich wyrażania, mamy prawo do swojego miejsca na Ziemi. Cała walka, szamotanina i pretensje o niezrozumieniu i nietolerancji, są często naszą wewnętrzną walką i projekcją. Prawem i materii, i ducha, jest ewolucja i udoskonalanie. Nie tylko jeśli chodzi o geny. Ewolucji podlega przede wszystkim mentalność, duchowość, nauka, technika, medycyna, i postrzeganie wszystkiego. Postrzeganie staje się coraz pełniejsze, szersze i głębsze. Staje się ono coraz bardziej łagodne i cywilizowane. Te metaforyczne okienka na niebo o których mówiłem powyżej, są coraz większe i widać przez nie więcej.

Trwa to powoli, ale sukcesywnie się to udaje. Wcześniej trwało to całe „eony”, a teraz coraz krócej, przez dekady i lata. Możemy w tym uczestniczyć i to przyspieszać. Ale ważne jest to, byśmy przy tym nie nienawidzili systemu i nie walczyli z nim na ślepo. Ale byśmy się dobrze bawili, byśmy się radowali, że przekazujemy wiedzę, inspirację i dobre słowo innym. Prawem natury jest nieświadomość. A więc także ślepota i głuchota na nasze dylematy i dramaty. Jej cechą jest brak sprawiedliwości i brak świadomości. Przypomina ona dwuletnie dziecko, które wzięło w ręce kotka zbyt mocno, przez co zwierzątko zabołało. Ale czy to dziecko jest złe i niesprawiedliwe? Jest po prostu nieświadome.

Ewolucja następuje więc i na polu genetyki, i na polu mentalności. I to jednocześnie. Tworzy ona coraz doskonalsze i coraz bardziej świadome formy życia. Pierwszymi formami życia były skały, minerały, które niby jakąś szczątkową świadomość mają. Kolejnymi były bakterie i wirusy, o równie niskiej świadomości. Potem całe królestwo zwierząt. Przekazy różnych kultur i niektóre tradycje ezoteryczne mówią, że ryby jako ostatnie formy życia mają bardzo niską świadomość. To dlatego symbolem chrześcijaństwa jak i Cesarstwa Rzymskiego (dziś

Watykan, USA, Niemcy, Anglia itp) jest ryba. Jest ona symbolem nieświadomości, braku przebudzenia.

JESTEŚMY „OCZAMI” I „USZAMI” ŚLEPEJ I GŁUCHEJ NATURY

Potem życie wyewoluowało z morza na ląd, co było miłowym krokiem. Były płazy, gady, a potem ssaki. No i w końcu ludzie. I teraz: to my, ludzie, jesteśmy „oczami” jak i „uszami” głuchej i ślepej natury. To my jesteśmy świadomością i sprawiedliwością pośród nieświadomości i „niesprawiedliwości” natury. A przynajmniej mamy zobowiązanie, by nimi, by nią być. Długa jeszcze droga do tego, dlatego mamy tę ewolucję. Zmierza ona w stronę świadomości globalnej, opisywanej przez ezoteryków, czyli kolejnego wielkiego skoku ewolucyjnego.

Jednak tu zaczynają się schody i problemy. A konkretnie schody w dół, ku mrocznej kapliczce psychiki ezoteryków, tworzących różne takie teorie. Większość teorii ezoterycznych to fikcja, projekcja, więzienie umysłów. Być może zauważyłeś, że jedna teoria zaprzecza drugiej. Że każda teoria ezoteryczna obejmuje jakiś tam wycinek prawdy. Że każdy „ezoteryk” głosi co innego i swojego postrzegania broni. Bywa, że z wielką agresją, ogłaszając się przy tym nieomylnym magiem. Mamy więc tutaj dokładnie to samo, co przy doktrynach politycznych, ekonomicznych, naukowych i religijnych. Ten sam schemat. To samo więzienie umysłów. Te same projekcje i odbicia lustrzane umysłów tych ezoteryków.

Jako cywilizacja jesteśmy na naprawdę niskim poziomie. Ledwo wyszliśmy z tysiącletnich mroków barbarzyństwa. Ledwo wywalczyliśmy trochę swobód, tolerancji, trochę cywilizowanych wartości, a już islam depcze nam po piętach. Systemy niewolnicze spajające społeczeństwa w poprzednich wiekach legły w gruzach, o czym pisałem powyżej. Mamy obecnie trudny i pełen wypaczeń okres przejściowy. To, co stare zostało skompromitowane, już nie da się tego zamieść pod dywan, jak robiono to dawniej. Ale tego, co nowe, jeszcze nie widać w pełni. I te nowe wartości także są wypaczane. Często

zamieniają się one w swoje przeciwieństwo, np tolerancję dla barbarzyńców. Czy w zamykanie w więzieniach tych, którzy nie chcą być tolerancyjni i postępowi tak, jak surowo rozkazują fanatycy „postępu”.

ROZTERKI SZUKAJĄCYCH DUCHOWEJ PORADY

Przeżywamy te same rozterki, co dekadenccy i wywrotowi myśliciele sprzed wieku, czy sprzed dwóch wieków. Ba! Nawet te same, co myśliciele sprzed tysiącleci. Ślady naszych myśli można znaleźć w przekazach Sokratesa, Platona, Aureliusza, Owidiusza. Można je znaleźć w mitologiach różnych kultur. Np w mitologii hebrajskiej (Stary Testament, Nowy Testament, Kabała, Talmud, Zohar). Dawni myśliciele kończyli często tragicznie, np Sokrates czy Jezus. Przez wieki jednostki niosące postęp były krzyżowane, palone na stosach, kamieniowane, czy skazywane na wygnanie i śmierć głodową.

Obecnie tego w naszym kręgu cywilizacyjnym nie ma. Gdzieś tam groźnie pohukują że jesteśmy satanistami, ateistami, heretykami, oszołomami, zwolennikami spiskowej teorii dziejów. Że krytykujemy tradycyjny, stary porządek świata. Że nasze poglądy są wywrotowe i antyspołeczne. Że kto nam poda tę szklankę wody. Ale najczęściej dzieje się to na naszą własną „prośbę”. Uważaj komu dajesz zakazane jabłko wiedzy. Większość ludzi nie strawi go, tylko dostanie niestrawności i Cię nim obrzyga. A potem powie, że dałeś im zatrute, szatańskie jabłko, i da Ci w mordę.

Potrzeba dwóch lat by nauczyć się mówić, i 50 by nauczyć się milczeć. A raczej by nauczyć się, kiedy możesz mówić głośno, kiedy cicho, a kiedy po prostu milczeć, śmiejąc przy tym się szyderczo. Mi to zajęło 30 lat. Wielu ludziom może zająć to 20 lat lub mniej. Bo teraz mamy niesamowity dostęp do wiedzy całej planety. Przykładowo: w TV możesz oglądać i debilne programy, i wartościowe filmy dokumentalne. Robię i jedno i drugie. W internecie możesz oglądać głupawe filmiki czy czytać chamskie dowcipy. Ale możesz też obcować z wiedzą całej

planety, wszystkich dziedzin, epok i kultur. Ja też robię i jedno i drugie.

Całość tego wszystkiego skupia się w wyluzowaniu i wyższym poziomie wyjebania. Z jednoczesną akceptacją tego, co istnieje, w tym systemie. I w sięganiu po to, na co masz ochotę, i unikaniu tego, na co ochoty nie masz.

Autorstwo: Jarek Kefir

Źródło: Jarek-Kefir.org